

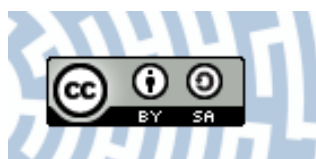


**You have downloaded a document from  
RE-BUŚ  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Wołanie o wspólnotę w Post-koiné Anity Jarzyny - recenzja

**Author:** Beata Mytych-Forajter

**Citation style:** Mytych-Forajter Beata. (2020). Wołanie o wspólnotę w Post-koiné Anity Jarzyny - recenzja. "Zoophilologica" Nr 6 (2020), s. 503-515, doi 10.31261/ZOOPHILOLOGICA.2020.06.31



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH




Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego



BEATA MYTYCH-FORAJTER

 <http://orcid.org/0000-0002-0588-2087>

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Wydział Humanistyczny

## Wołanie o wspólnotę w *Post-koiné* Anity Jarzyny

Призыв к общности  
в *Post-koiné* Аниты Яжины

Calling for Community  
in *Post-koiné* by Anita Jarzyna

### Абстракт

### Abstract

Текст представляет собой попытку осмыслить возможность выхода за рамки языка, в центре которого находятся человеческие интересы и человеческая перспектива. Поводом для этого послужила обширная и очень эрудированная книга Аниты Яжины *Post-koiné. Исследования о неантропоцентрических (поэтических) языках* (Лодзь, 2019), автор которых ищет неочевидные места в избранных литературных произведениях, что позволяет говорить о некоторых ненасильственных формах контакта с животным и даже о возможности выразить его инаковость на человеческом языке. Наиболее дискуссионными темами являются проблема субъекта (в том числе писателя), вопрос о творческом различии человека и животного, а также баланс между обязанностями женщины-интерпретатора и мечтами активистки.

The text is an attempt to reflect on the possibility of going beyond a language focused on human interests and human perspective. The pretext is the extensive and very learned book by Anita Jarzyna *Post-koiné. Studies on Non-anthropocentric (Poetic) Languages* (Łódź 2019), the author of which is looking for unobvious places (in selected literary works), enabling talking about some non-violent forms of contact with the animal, and even about the possibility of expressing its otherness in the human language. The most contentious topics are the problem of the subject (also the writer), the issue of the creative human/animal difference and the balance between the duties of the interpreter and the dreams of the activist.

**Keywords:** animals, humans, relations, interpretation, change

**Ключевые слова:** животные, люди, отношения, интерпретация, изменение

Jesteśmy gośćmi wspólnego świata<sup>1</sup>.

Obszerna, licząca nieomal sześćset stron, książka Anity Jarzyny sytuuje czytelnika wobec pytania o wspólnotę, postawionego w tytule poprzez użycie słowa *koiné*, oznaczającego wspólny język. I choć można na to słowo spojrzeć jako na ukazanie ważnego kroku w rozwoju ludzkiej społeczności określonego czasu (epoka hellenistyczna) i określonego miejsca (basen Morza Śródziemnego), wyrażającego się poprzez wymieszanie wielu greckich dialektów i w efekcie stworzenie języka międzynarodowego, wspólnego dla wszystkich, trochę greckiego esperanto<sup>2</sup>, autorka publikacji, idąc za poetycką frazą Tadeusza Sławka<sup>3</sup>, akcentuje agonistyczny, antybarbarzyński charakter tego ruchu ku wspólnocie i wymianie w handlu, ale też nauce i literaturze. W jej rozumieniu:

Koiné to, jak wiadomo, język wspólnoty określającej się wobec barbarzyńców (a może nawet przeciw barbarzyńcom) i ich niezrozumiałej mowy, sprawiającej wrażenie bełkotu, nieartykułowanych, nieledwie zwierzęcych dźwięków<sup>4</sup>.

Ta interpretacja, retorycznie wzmacniająca antytetyczny charakter wspólnego języka, pozwala wprowadzić kategorię troski o wykluczonych, niejako wypchniętych poza język komunikacji, ale także praw w nim zapisanych. Autorka sugeruje, że poszukiwanie *koiné*, czyli wspólnoty, należy skonfrontować z obecnością tych, których ona nie obejmuje, i upomina się o takich, którzy nie dostali do niej klucza, zostali z niej wykluczeni przede wszystkim z racji niewypowiadania się w ludzkim języku. Projekt wyjścia poza to, co wspólne, obejmuje nade wszystko podejrzliwość wobec istniejącego słownika, danej w nim leksyki i frazeologii, która często opowiada trudne historie, nierzadko pełne przemocy i wyzysku. By taka postwspólnota mogła się ukonstytuować, konieczne wydaje się Jarzynie osłabienie podmiotu<sup>5</sup>, który niejako sam rezygnuje ze swojej mocnej tożsamości, by zbliżyć się do wykluczonych z ludzkiego języka zwierząt. Ten gest samouniżenia czy nawet samoponiżenia wydaje mi się jednak pełen niejednoznaczności, a następny krok do wykonania, czyli próba zniesienia różnicy antropologicznej, bardzo dyskusyjny. Ale o tym później. Na razie chciałabym

<sup>1</sup> T. KITLIŃSKI: *Obcy jest w nas. Kochać według Julii Kristeovej*. Kraków 2001, s. 134.

<sup>2</sup> Zob. *Grecki, język*. W: *Wnikliwe poznawanie Pism*. T. I: *Aaron–Mazzarot*. [s.l.] 2006. Dostępne w internecie: <https://wol.jw.org/pl/wol/d/r12/lp-p/1200001767> [data dostępu: 3.02.2020].

<sup>3</sup> „**u-chodzić to wymykać się z duszących objęć tak zwanego wspólnego języka**. Aby wspólnota mogła istnieć w sposób rozumny, musi wyrazić niezgodę na sprowadzenie wszystkiego do jednego języka, zwanego mylnie ‘wspólnym’”. T. SŁAWEK: *U-chodzić*. Katowice 2015, s. 43–44.

<sup>4</sup> A. JARZYNA: *Post-koiné. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)*. Łódź 2019, s. 42. Dalej cytuję z tego wydania, w nawiasie podaję skrót Pk i numer strony.

<sup>5</sup> Autorka idzie tu także za Tadeuszem Sławkiem, który poetycko napisał, że ten, kto u-chodzi „błądzi [...] po peryferiach podmiotowości”. T. SŁAWEK: *U-chodzić...*, s. 15.

zrekonstruować zamysł autorki, wsłuchać się w jej argumenty, by potem pytać o niektóre kwestie. Badaczka stawia przed sobą bardzo trudne i pracochłonne zadanie:

Polega ono na zbudowaniu, a w pewnej mierze zrekonstruowaniu wielowątkowej narracji o krytycznym języku relacji ze zwierzętami wyłaniającej się z poezji polskiej drugiej połowy XX wieku i początku XXI wieku. Zgodnie bowiem z nakreślonym wyżej skrótowo ujęciem poezja okazuje się swego rodzaju probierzem, czułą sondą, trafnie wskazującą miejsce (wciąż podrzędne), jakie w zbiorowej wyobraźni i dyskursach społecznych zajmują pozaludzkie gatunki, a także przynosi rozmaite propozycje włączenia ich, mimo niemoty, na równych prawach do obszaru mowy, komunikacji (Pk, s. 43).

Teren, jaki pragnie badać autorka *Post-koiné*, jest niesłuchanie rozległy, poezja polska drugiej połowy XX wieku i początku XXI wieku to w najlepszym razie dziesiątki nazwisk, spośród których wybrane zostały niektóre, a z ich twórczości pojedyncze wiersze. Jeśli do tego korpusu tekstów dorzucić jeszcze utwory okresu wojny, tworzy się całkiem spory zbiór poetycki poddany oglądowi celowo ukierunkowanemu, podejrzliwemu, nastawionemu na te miejsca, które ujawniają problem w sposobie „wypowiadania” zwierzęcia. Zresztą autorka wyraźnie zaznacza, że próba mówienia o pozaludzkim świecie lub, co gorsza, w jego imieniu nawet literaturze udaje się rzadko, z reguły do gry włączają się bowiem te elementy frazeologii lub leksyki, które wiążą się z przeszłością języka i zespolonej z nim kultury, nie mając wiele wspólnego z dzisiejszymi etycznymi dylematami wynikającymi z dyskusji nad statusem zwierząt i ich prawami<sup>6</sup>. Naczelną tezę książki i, jak rozumiem, motywacją do jej pisania, jest jednak sformułowane za wierszem Krystyny Miłobędzkiej (*Wiersz „powinien”*) wezwanie do „międzygatunkowego otwarcia języka” (Pk, s. 12), które wiąże się dla Jarzyny z pracą w tej materii jako działaniem na rzecz wykluczonych ze wspólnoty ludzkiej mowy. I jakkolwiek wielokrotnie autorka daje znać o tym, że bierze w nawias zbyt jednoznaczne rozumienie służebności poezji wobec problemów etycznych na granicy człowiek–zwierzę, to jednak poprzez ponawiane akty oceniania kolejnych tekstów i ich autorów na skali posthumanistyczności czy postantropocentryczności – niejako obiecuje jedno, pisze drugie. Na szczęście sama siebie koryguje, stwierdzając, że

[...] język poezji, z uwagi na wymagania, które stawia, demaskuje również słabości dyskursów postantropocentrycznych, te zaś w najgorszym wypadku przypominają wręcz nowomowę, a najczęściej okazują się po prostu n i e w y -

<sup>6</sup> „[...] zwierzę jako bohater i jako jednostka języka, uwikłana w rozmaite znaczenia symboliczne, często nacechowane negatywnie, jako rzeczownik zbyt pojemny, jako metonimia poszczególnych gatunków i jednostek, jest tym, co w poezji najtrudniejsze do wypowiedzenia” (Pk, s. 33).

starczające, redukcjonistyczne, nie dość zniuansowane. [...] Dlatego nie zamierzając egzekwować od wybranych wierszy określonych postaw i deklaracji przystających do teoretycznych konceptualizacji, w rozdziałach składających się na niniejszą książkę z rozmysłem odwoływałam się do różnorodnych stanowisk wypracowanych w ramach studiów nad zwierzętami, postanowiłam nie decydować się na konsekwentne eksplorowanie jednego z nich i podporządkowanie jemu narracji o krytycznych praktykach poetyckich [Pk, s. 531; podkr. – B.M.F.].

To końcowe wyznaczenie wyraziście charakteryzuje dylematy badaczki, powracające w całej książce. Walczy w niej (nie tylko, ale także) wrażliwa i dociekliwa czytelniczka wierszy z aktywistyczną rzeczniczką zmiany rzeczywistości, i *Post-koiné* jest sceną tego sporu. Nie wiem, czy da się pogodzić te dwie perspektywy. Gdy jeden głos chciałby wymusić na poezji zmianę języka, drugi wie, że to niemożliwe, a nawet szkodliwe. I choć może wyjściem byłyby dwie różne książki, świadectwo tej stoczonej walki jest dowodem na wielką uczciwość zarazem wobec poezji, jak i świata, który rzeczywiście woła o zmianę. Za najcenniejsze w *Post-koiné* uważam bowiem autokrytyczne korektury, które nakłada na swój wywód narratorka wierna posthumanistycznym ideałom, choć cały czas świadoma, że życie, a także poezja piszą zwykle inne scenariusze i nie można ich próbować przerabiać na swoje nawet w imię szczytnych idei, bo grozi to utopią i totalitaryzacją dyskursu.

A jak to zrobić subtelniej, tu ścieżkę podsuwają poeci, których próby „poszerzenia wyobraźni” ogląda Jarzyna, zwykle bardzo wnikliwie, z dużą dociekliwością i empatią wobec tekstu. Projekt przemiany albo rozbudzenia nieantropocentrycznej wyobraźni poetyckiej sytuuje się blisko znanej frazy jednego z pionierów ekokrytyki, Lawrence’a Buella „kryzys ekologiczny to przede wszystkim kryzys wyobraźni”<sup>7</sup>, przypomnianej przez Julię Fiedorczuk w *Cyborgu w ogrodzie*. Dlaczego wyobraźnia okazuje się terenem walki o to, co nowe? Najprawdopodobniej dlatego, tak czytam intencję autorki, że poszerzenie jej granic pozwoliłoby wprowadzić do wspólnoty tych, którzy wprawdzie nie mówią ludzkim językiem, ale na pewno czują, cierpią, potrafią budować bliskość, przeżywać przyjemność z niej wynikającą, a nawet się kolegować (podrozdział *Po koleżeńsku* (Piotr Sommer)). Autorka buduje swoją książkę zgodnie z rytmem powyższego wyliczenia. W ramie metanamysłu nad problemem wyjścia poza to, co znane (poza *koiné*) (rozdziały: *Innymi słowy* i *Zakończenie. Tropy post-koiné*) umieszcza swoje poszukiwania na wielu polach, zapraszając czytelnika do wyprawy przede wszystkim w rejony trudnych

<sup>7</sup> L. BUELL: *The Environmental Imagination: Thoreau, Nature Writing, and the Formation of American Culture*. Harvard 1995, s. 2. Cyt. za: J. FIEDORCZUK: *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*. Gdańsk 2015, s. 12. Zob. też: A. KAŁUŻA: *Na pomoc wyobraźni*. „Tygodnik Powszechny” 2015, nr 19. Dostępne w internecie: <https://www.tygodnikpowszechny.pl/na-pomoc-wyobrazni-28045> [data dostępu: 3.02.2020].

i arcytrudnych ludzko-zwierzęcych, przemocowych spraw, takich jak: masakra psów i ludobójstwo, retoryka polowania przeniesiona na relacje z Żydami, problem zwierząt w kontekście Holokaustu (rozdział *Stany wyjątkowe, Status Quo*), zjadanie zwierząt, ich uśmiercanie, hodowla dla różnorodnych celów, status polowania, ogrodu zoologicznego, problem eksperymentów na zwierzętach oraz ich wykorzystania przez naukę i technikę (rozdział *Obyczaje*). To wyliczenie brzmi trochę jak niekończąca się litania zarzutów kierowanych wobec ludzi stojących w pozycji oprawcy lub bezmyślnego świadka, a czasem równoległej ofiary. Ponieważ ilość problemów, jakie podjęła autorka, jest ogromna, a mnogość przywołanych kontekstów przemnożona przez analizowane wiersze może przyprawić o zawrót głowy, zatrzymam się tylko przy dwóch tematach z tej „przemocowej” części książki, by dłużej omówić sekwencję ostatnią, bazującą na założeniu, że wspólny świat jest jednak możliwy (rozdział *Wspólny świat: od-nowa*).

Zajmie mnie próba lektury o charakterze komparatystycznym, jakiej poddała Jarzyna wiersz Nelly Sachs (w przekładzie Ryszarda Krynickiego) o incipicie *TAKŻE TOBIE, o mój ukochany* oraz wgląd autorki w poezję Tadeusza Nowaka i herezję Jerzego Nowosielskiego, pozwalający choć w przybliżeniu pytać o specyfikę chłopskiej (polskiej?) wyobraźni. Analiza tekstu napisanego po niemiecku przez Żydówkę i adresowanego do nieżyjącego narzeczonego, tekstu, z którym polski czytelnik spotyka się poprzez przekład, konfrontuje badaczkę z koniecznością balansowania pomiędzy różnymi językami i odcisniętymi w nich światami. Ta sytuacja „włamania się” do języka w innym języku, wniesienia do niego różnicy została trafnie wyrażona przez cytowanego w książce Jarosława Mikołajewskiego: „[w]iersz w innym języku odkrywa coś we własnym. Jakies rzeczywistości, które w naszym są nienazwane”<sup>8</sup>.

Jarzyna tańczy między językami (korzysta też z oryginału), wersami wiersza i jego figurami, a nade wszystko własnymi nastawieniami względem tekstowej rzeczywistości po to, by poszukiwać takiego miejsca w utworze, w którym zwierzęce i ludzkie spotyka się w cierpieniu i zgrozie śmierci (skóra zdarta z cielęcia i buty z tej skóry zdarte z nóg martwego ukochanego). Jej aktywistyczny, a równocześnie głęboko pesymistyczny wniosek akcentuje zatarcie różnicy i wymazanie możliwości ocalenia kogokolwiek/czegokolwiek. Autorka puentując swój wywód, pisze:

Sachs zdobyła się na język, który narusza tak ukształtowaną opozycję, przemieszczą *tertium comparationis*, by nikt nie ocalał, by nie ocalało człowieczeństwo, skutecznie skompromitowane, a odnalazła się wcześniejsza od niego, elementarna potrzeba bliskości (Pk, s. 157).

<sup>8</sup> *Jak obronić się przed zalewem słów (Jarosław Mikołajewski)*. W: *Gdybym wiedział. Rozmowy z Ryszardem Krynickim*. Oprac. A. KRZYWANIA. Wrocław 2014, s. 254.

Autorka *Post-koiné* skupia swoją uwagę na macierzyńskim rysie wyobraźni Sachs, która niejako owija ciało zmarłego narzeczonego w całun ze słów<sup>9</sup>, jakby intuicyjnie wiedząc, choć niemiecki, którym mówi, to rozdziela (die Zunge/narząd, die Sprache/mowa), że język (mowa) i język (narząd) służą do kojenia, gładzenia, wylizywania bólu. Zastanawia mnie jednak zadziwiająca konieczność wyobraźni piszącej książkę *Post-koiné*, by programowo nie ufać tej mocy, choć równocześnie dawać wyraz świadomości (za autorytetem Joanny Tokarskiej-Bakir cytującej Dominicką LaCaprę; Pk, s. 155) tego, że radość i ufność obok zadawania sobie bólu i cierpienia są ważnymi stanami współbycia i łączności. Namętne poszukiwanie tego samego, czyli obrazów przemocy, zabiera autorce możliwość szerszego widzenia analizowanego wiersza, zaczynającego się przecież od wyznania głębokiej świadomości trudów bycia człowiekiem, w którym porządek dawania i niszczenia walczą ze sobą<sup>10</sup>, ujawniając głęboki tragizm ludzkiej egzystencji, w tym utworze samoświadomej tego pęknięcia. Dlatego możliwy jest w nim akt kojenia, czerpiący obrazy z symbiotycznego etapu w relacji matki i dziecka. Czytająca liryk Jarzyna poddaje się tej sile, co dowodzi, że pozwala tekstowi przemówić, mimo rozgoryczenia obrazem przemocy i jej ofiarami. Dostrzega w tekście Sachs pewien rodzaj nieprzewidywalnego paradoksu, który zdarzył się też w jej lekturze tej poezji usytuowanej na skrzyżowaniu języków, kultur i wyobraźni:

Byłabym nawet skłonna podejrzewać, że ten wiersz nie tylko nie szuka rozrachunku, ale sam dla siebie okazał się nieprzewidywalny: wszak próbując odzyskać los ukochanego, poetka nieoczekiwanie zapisała los zwierzęcia jako los, a w konsekwencji może zdała sobie również sprawę z tego, co to znaczy – że jest ono statycznym komponentem, niezmiennym punktem odniesienia w tej narzucającej się w kontekście hitlerowskich zbrodni analogii, jedynie po stronie człowieka zawsze wiążącej się z sytuacją ekstremalną [Pk, s. 157; podkr. – B.M.F.].

Tak zdiagnozowany „przyrost” świadomości wnika w polszczyznę za sprawą obcowania z tłumaczeniem, które wnosi niespodziewane nowe.

Zupełnie inny problem zostaje podniesiony w sekwencji zbudowanej wokół poezji Tadeusza Nowaka i wywrotowych wypowiedzi Jerzego Nowosielskiego, ustawionych obok wypisów z *Katechizmu Kościoła Katolickiego*. Splot czułości i okrucieństwa, wpisany w cytowane wiersze autora *Psalmów*, charakterystyczny

<sup>9</sup> „Mimo wszystko język wiersza Nelly Sachs cały czas próbuje być całunem, poetka fantazmatycznie owija nim poranione stopy ukochanego, jego zmaltretowane ciało i buty, już nie (wyłącznie) jako pamiątkę po kimś najbliższym, ale także jako ciało zwierzęcia, tak przetworzone, że właściwie nie do rozpoznania” (Pk, s. 156).

<sup>10</sup> „TAKŻE TOBIE, o mój ukochany / Dwie ręce, urodzone do ofiarowywania, / Zdarły buty / Zanim cię zabiły. / Dwie ręce, które będą musiały się ofiarować, / Gdy rozpadną się w proch”. N. SACHS: *Rozżarzone zagadki. Glühende Rätsel*. Wyb. i przeł. R. KRYNICKI. Kraków 2006, s. 14.

dla chłopskiego stosunku do świata natury – jednocześnie sakralizowanego i wyzyskiwanego, moim zdaniem niekoniecznie musi prowadzić na bezdroża sensu i ku rozpacz<sup>11</sup>. Heretyckie zapasy poety i myśliciela są dowodem na walkę o nowy porządek rozumienia wzajemnych relacji, zresztą ewolucja myśli chrześcijańskiej (różnych jej odmian) – podobnie. Obraz pełen wewnętrznego napięcia korygowany jest przez finalny cytat z Nowosielskiego, w którym mowa o utracie wiary wydaje mi się opowieścią o jej narodzinach.

Książka objętościowo zdominowana przez stematyzowaną i wpisana w język przemoc domknięta zostaje perspektywą zmiany na lepsze, a może, udatniej pisząc, perspektywą zmiany perspektywy – z lamentu na poszukiwanie punktów stycznych, współzależności, przecięć trajektorii różnokształtnych bytów. I przy tej części chciałabym zatrzymać się dłużej, bo one pokazują sposoby wyjścia z impasu, ścieżki, na których możemy się bezpiecznie spotkać, nie robiąc sobie krzywdy.

Wizja *Wspólnego świata* i jakiegoś w nim *Od-nowa* składa z czterech kawałków: dwóch ornitologicznych, gdzie autorka wędruje między ptasiarskimi pracami Jana Sokołowskiego a poezją Jerzego Ficowskiego i Michała Książka, oraz dwóch części, wyzyskujących wiersze Jacka Podsiadły, Krystyny Miłobędzkiej, Ryszarda Krynickiego, Tadeusza Nowaka i Piotra Sommera, by badać emocjonalną zażyłość ze zwierzętami, przetransponowaną w teksty. Ornitologiczna całość, podzielona na dwie sekwencje, rozpoczyna się od interpretacyjnej próby balansu między dokonaniem Sokołowskiego (badacza ptaków, ich rysownika, pioniera ochrony ptaków w Polsce) i poezją o Ficowskiego, a w szczególności jednym jego wierszem *Do autora „Ptaków ziem polskich”*. Autorka, wnikliwie analizując sposoby, jakich używają obaj badacze i piszący, by coś pojąć z ptasiej rzeczywistości, jednak raz po raz wraca do konstatacji, z których wynika, że świat, szczególnie ten przyrodniczy jest dużo bardziej skomplikowany niż siatki taksonomiczne, w jaki go ubraliśmy, z czego jednak nie wynika, że te siatki są niepotrzebne. Potrzebne są nieustanne próby „dotykania” rzeczywistości, zderzania się z własnymi schematami poznawczymi i ograniczeniami języka opisu przy pełnej świadomości, że całkowite, niezapśredniczone poznanie jest niemożliwe, a ptaki (trochę podobnie jak inni ludzie) zawsze pozostaną jakoś dla nas nieprzeniknione. Arcyciekawy wydaje mi się wątek pozapragmatycznej motywacji ptasiego śpiewu, łączonego za pomocą pośrednictwa Aleksandra Nawareckiego, Anny Filipowicz i Elizabeth Grosz z aktem czystej przyjemności bliskiej motywacji wszelkiej sztuki (Pk, s. 430). Zastanawia mnie natomiast subtelnie dawkowana, choć wyczuwalna, wpisana w tę sekwencję: w poezję, ale

<sup>11</sup> W taką stronę prowadzą wypowiedzi Nowosielskiego, który twierdził: „[...] człowiek, który wyciągnie ostateczne konsekwencje ze świadomości cierpienia zwierząt, właściwie powinien umrzeć, nie może już dalej żyć”. *O religii i Kościołach* – z Jerzym Nowosielskim rozmawia Elżbieta Czerwińska. W: J. NOWOSIELSKI: *Sztuka po końcu świata. Rozmowy*. Wyb. i układ K. CZERNI. Kraków 2012, s. 313.



też przylegający do niej komentarz Jarzyny, zazdrość o nieludzkość ptasiego świata, wobec którego człowiek powinien czuć się „kaleki”, bo bezskrzydły (Pk, s. 425), niedoskonały, bo wewnętrznie skomplikowany i niejednoznaczny w swych wyborach. Najciekawsze z punktu widzenia problemów na granicy ludzkie-ptasie okazują się niekonsekwencje i błędy w zakresie naukowego paradygmatu: u Sokołowskiego wynikające z obcowania z żywymi zwierzęcymi osobowościami, u Ficowskiego – skutek działań na języku, przekraczającym realistyczne przedstawienie ptaków i tym samym otwierającym dostęp do jakiejś intuicji ich bycia. Choć zawsze w przekładzie na ludzki, który w tej opowieści jest także językiem czułości, jaką darzy Ficowski autora *Ptaków polskich*.

Druga część ornitologicznej całości dotyczy twórczości Michała Książka, autora tomu *Nauka o ptakach* (2014), wędrownego ptasiarza i etymologa, miłośnika bytów skrzydlatych, słów i zmiany. Anita Jarzyna chce widzieć w jego pisaniu służbę na rzecz świata pozaludzkiego, bez ambicji wywracania zaufania do języka, który po prostu opowiada świat i jego mieszkańców i poprzez tę niespieszną narrację wypowiada wiarę w międzygatunkową więź. I choć ta diagnoza brzmi w miarę dobrze, autorka jakby nie dowierza własnym słowom, opatrując leksem „zaufanie” wątpliwością wyrażoną poprzez słowo „podejrzanę?”, co bardziej charakteryzuje nastawienie piszącej wobec świata i języka niż rozterki wpisane w badany materiał literacki.

Tom *Post-koiné* domykają podrozdziały *Gatunki rozkoszy* oraz *Po koleżeńsku* (Piotr Sommer), w których autorka opowiada możliwość międzygatunkowej albo może lepiej ponadgatunkowej zażyłości, która przejawiać się może poprzez fizyczną bliskość, wymianę pieszczot i czułości, a także trochę bardziej zdystansowane (chłopackie?) koleżeństwo. Pierwsza z sekwencji bazująca na bogatej literaturze przedmiotu (Donna Haraway, Rosi Braidotti, Éric Baratay, James Serpell, Anna Barcz) to próba oglądu (także) tekstów literackich-świadectw miłosego spotkania ze zwierzęciem, choć materiał najbardziej wywrotowy przynoszą fragmenty eseistyczno-autobiograficzne, osobiste wyznania, które sytuują się poza naukowym językiem i tym samym mogą wydawać się naiwne czy sentymentalne, ale właśnie dlatego mocą swojego związku z perspektywą dziecięcą (w innych miejscach książki dowartościowaną przez Anitę Jarzynę) – najbardziej twórcze, pamiętające animistyczną wiarę w możliwość innej niż przemocowa relacji ze zwierzętami. I choć trudno w takich kontekstach ustrzec się od błędu projekcji, polegającej na przypisywaniu zwierzętom swoich uczuć, i tak możliwość pokojowego, a nawet przyjemnego bycia razem wydaje się nie do przecenienia. Wiersze Miłobędzkiej, Krynickiego, Podsiadły i najbardziej z perspektywy lektury Anity Jarzyny chłopska wyobraźnia Nowaka służą za pola badawcze, na których poszukiwana jest międzygatunkowa czułość. Tytułowa „rozkosz” (*Gatunki rozkoszy*) przyzywająca kontekst seksualny, który został przez autorkę mocą autorytetu Moniki Bakke odsunięty i związany z kwestią tzw. złej rozkoszy, domagałaby się moim zdaniem leksykalnej korekty; chyba

chodzi w takim razie po prostu o „przyjemność” i jej odmiany. Propozycja autorki, by uznać zapisy emocji jako *koiné* w relacjach ze zwierzętami, powinna uwzględnić jednak także całe ich spektrum, wszak radość jest tylko jednym z odcieni życia, które się dużo częściej złości, zazdrości, gniewa, zawiści, smuci, boi i wstydzi, żeby poprzestać tylko na kilku możliwościach. Próba poprzestania na tzw. jasnych stronach emocjonalnej międzygatunkowej symfonii wydaje mi się bardzo życzeniowa. Nasze wspólne życie emocjonalne jest dużo bogatsze. Wystarczy przyrzeć się uważnie swoim czworonogim współmieszkańcom.

Pozostaje jeszcze kwestia koleżeństwa z Biniem, psim bohaterem tekstu Piotra Sommera *Kolega z boiska* oraz ostatniego rozdziału książki *Post-koiné (Po koleżeńsku (Piotr Sommer))*. Autorka, krążąc wokół tego tekstu, poszukuje takiej formuły współlistnienia człowiek–zwierzę, która zakładałaby możliwość bycia w kontakcie niejako poza schematami poznawczymi oraz wolą podporządkowania drugiej strony, co gwarantować miałyby niezobowiązująca formuła koleżeństwa, wyzwolona od pragnienia zdominowania drugiego swoją siłą albo nawet czułością. Jako ważny temat pojawia się w jej wywodzie praktyka/tradycja dedykowania swoich tekstów, także tych naukowych zaprzyjaźnionym zwierzętom, co okazuje się dużo bardziej skomplikowane, niż można przypuszczać, podejrzane o wolę zawłaszczenia zwierzęcego adresata albo obarczone lękiem przed własną infantylnością, co w odniesieniu do wymiany naukowej bywa traktowane jako błąd w sztuce uczonego chłodu. Podobnie skomplikowana jest relacja z psim kolegą, wpisana w wiersz Sommera. Mieszmasz sympatii i antypatii ratuje koleżeństwo przed uzurpacją jednoznaczności. Wyzwalający okazuje się dystans, który z jednej strony jest przestrzenią swobody, a na poziomie poetyki tekstu wyrazi się poprzez ironię i poczucie humoru, które ocala przed zatrważającą powagą, z jaką roztrząsać można kwestie podmiotowości psiego bohatera i jej uwikłań w zawsze zawłaszczający tę podmiotowość język. W tym ostatnim, poprzedzającym *Zakończenie. Tropy post-koiné*, rozdziale autorka wreszcie pozwala sobie na „ucieczkę w bok” od wpisanego w swoje pisanie konfliktu (wnikliwa interpretacja kontra naprawa świata). Puentując swój wywód na temat dykcji Sommera, napisze:

I jeszcze inaczej – wiersz Sommera nigdy nie będzie tylko wierszem, „gestem na rzecz sprawy” zwierząt (czy jakiegokolwiek innej). Wobec rzeczywistości i języka, wobec rzeczywistości języka jego wiersz przyjmuje raczej postawę aportująca, nie zaś raportująca. Może więc jeśli poeta – zgodnie z tamtym porównaniem – miałby być jak pies, to nie jak każdy, czyli żaden, lecz jak Binio, jak każdy poszczególny, z imieniem czy bez, ale niewątpliwie z osobowością (Pk, s. 527).

Ta puenta jednoznacznie pokazuje, że element zabawy, ludyczny żywioł, obecny i w dobrym pisaniu i w psim aportowaniu ratuje przed sztywnością,

wydawałoby się, że beznadziejnej alternatywy. Słowo „osobowość” też sytuuje się blisko tego rozwiązania: jest w nim pogłos „osoby”, jej aura, bez której trudno pisać o jakiegokolwiek relacji: ani z psem, ani z człowiekiem. Zresztą każdy żyjący z ludźmi i zwierzętami wie, że nie ma dwóch takich samych osób: ani ludzkich, ani nieludzkich.

Książka z racji swojej obszerności i tematycznego oraz kontekstowego bogactwa budzi rodzaj oszołomienia, czytelnik czuje się trochę jak w lunaparku, przeskakując z karuzeli na karuzelę cytatów, odwołań, wierszy, problemów, tez. Autorka pokazuje tym sposobem, powołując się na kolejne teksty, zgadzając się lub spierając z innymi, jak wielka rzesza ludzi zaangażowała się w namysł nad poprawą relacji z tymi, którzy nie znają ludzkiego języka. To całkiem spora, dająca oparcie, wspólnota. Nie daje mi jednak spokoju kwestia ludzkiego podmiotu i jego pozycji względem świata, ale też własnej o nim narracji. W sukurs przychodzi mi cytat, włączony przez Jarzynę do zakończenia, traktujący o dylematach Janiny Duszejko, bohaterki książki *Prowadź swój pług przez kości umarłych*: „Zdarza się, że nie rozpoznaję własnych śladów na śniegu i wtedy pytam: kto tędy chodził? Kto stawiał te kroki?”<sup>12</sup>.

Autorka *Post-koiné* interpretuje to wątplenie jako akt włączenia kobiety do ekosystemu, choć zaraz siebie koryguje, pisząc o utopijności takiej wizji. Mnie ciekawi inne spojrzenie na tę scenę, silnie związane z powodami, dla których Duszejko musi się ukrywać. Konwencja kryminału, z której korzysta Tokarczuk, by pytać, co można zrobić dla tzw. wyższego dobra, w tym momencie ustępuje miejsca powiastce filozoficznej, której podmiot nie zna siebie, nie wie, do czego jest/był zdolny albo może, i to wersja najbardziej prawdopodobna, nie chce przyznać, że ma krew na rękach.

Problem podmiotu uruchamia pytania związane z refleksją posthumanistyczną, w obręb której swoją książką wpisuje się Jarzyna, postulująca za Tadeuszem Sławkiem osłabienie pozycji człowieka, który jawi się jej jak dyktator pośród innych stworzeń. Klimatyczna odpowiedź na ludzką uzurpację wyraziście koryguje taką wizję, jednak jestem daleka od wiary w słaby podmiot, który usuwa się w cień, by zrobić miejsce dla Drugiego. Agata Bielik-Robson, sięgając po narrację filozoficzną, dowiodła, że jedynie podmiot ludzki jest zdolny do samoograniczenia się, a różnica antropologiczna nie musi wiązać się z różnicą statusu<sup>13</sup>. Paradoksalnie więc, zmiana możliwa jest nie za cenę osłabienia czło-

<sup>12</sup> O. TOKARCZUK: *Prowadź swój pług przez kości umarłych*. Kraków 2009, s. 315.

<sup>13</sup> „Choć więc panuje zgoda co do tego, że człowiek musi nauczyć się żyć na nowo w poczuciu granic, spór dotyczy tego, co ma go ograniczyć: naturalny kres w postaci śmierci, który dotyka każdy byt skończony zawarty w systemie kosmicznej natury – czy może prawdziwie ludzka, etycznie-krytyczna nowa granica, którą wyznacza Inny? Mocno skłaniam się ku temu drugiemu rozwiązaniu, które nie tylko pozostaje na gruncie humanistyki, ale jeszcze ją umacnia, ponieważ stawia na zasadę etycznego samoograniczenia, do której zdolny jest tylko i wyłącznie podmiot ludzki”. A. BIELIK-ROBSON: *Nowa Humanistyka: w poszukiwaniu granic*. „Teksty Drugie” 2017, nr 1, s. 152.

wieczeństwa w człowieku, ale wzmocnienia, gdyż „etyczny gest samoograniczenia – możliwy [jest – B.M.F.] tylko wtedy, gdy człowiek stanie się nie mniej, lecz bardziej człowiekiem niż dotychczas”<sup>14</sup>.

Pozostaje jeszcze kwestia różnicy antropologicznej, która nie tyle uniemożliwia kontakt ze światem pozaludzkim, ile jest jego podstawą. Może lepiej niż o jednej granicy myśleć o wielu, różnokształtnych i często dość elastycznych. Ich obecność jest jednak pewną międzygatunkową koniecznością, której warto nauczyć się od tych Innych, mówiących „nie” zapachem, ekskrementami, ruchem dzioba czy ogona. Jak powiedział Jacques Derrida:

W świecie zwierzęcym istnieje bardzo wiele różnych struktur. Istnieje bardzo wiele rozgraniczeń między pierwotniakiem, muchą, pszczołą, psem, koniem – szczególnie jeśli chodzi o organizację „symboliczną”, szyfry czy praktykowanie znaków. Niepokoi mnie granica między dwoma homogenicznymi przestrzeniami, z jednej strony człowiek, a z drugiej – zwierzę, ale nie żeby głupio utrzymywać, że między „zwierzętami” a „człowiekiem” nie ma granic. Twierdzę, że jest więcej niż jedna granica, że jest ich wiele. Nie ma jednej opozycji między człowiekiem i nie-człowiekiem. Między różnymi strukturami organizacji istot żywych jest wiele pęknięć, heterogeniczności, struktur różnicujących<sup>15</sup>.

W świecie równoległym byłoby idealnie, ale (może na szczęście) nie ma takiego świata. O tęsknocie za taką rzeczywistością opowiada film *Zootopia* (pl. *Zwierzogród*, 2016), adresowany do młodego odbiorcy. Największą, ciemną tajemnicą tej opowieści o przyjaźni królika z lisem i harmonijnej egzystencji lwa z barankiem jest zakamuflowana za pomocą kryminalnej zagadki agresja i mięsożerność niektórych spośród bohaterów tego pięknego miasta przyszłości. Czy oni też będą zaproszeni do wspólnoty?

## Bibliografia

- Bielik-Robson, Agata. „Nowa Humanistyka: w poszukiwaniu granic.” In *Teksty Drugie*, no. 1 (2017): 146–162.
- “Grecki, język.” In *Wnikliwe poznawanie Pism*. Vol. I: *Aaron–Mazzarot*. [s.l.]: Strażnica – Towarzystwo Biblijne i Traktatowe, Zarejestrowany Związek Wyznania Świadców Jehowy w Polsce, 2006. <https://wol.jw.org/pl/wol/d/r12/lp-p/1200001767>. Accessed 3 Feb. 2020.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 162.

<sup>15</sup> *Przemoc wobec zwierząt*. Jacques Derrida w rozmowie z Élisabeth Roudinesco. „Znak” 2015, nr 5, s. 37. Podkr. – B.M.F.

- Fiedorczyk, Julia. *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, 2015.
- “Jak obronić się przed zalewem słów (Jarosław Mikołajewski).” In *Gdybym wiedział. Rozmowy z Ryszardem Krynickim*. Edited by Anna Krzywania, 249–260. Wrocław: Biuro Literackie, 2014.
- Jarzyna, Anita. *Post-koiné. Studia o nieantropocentrycznych językach (poetyckich)*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2019.
- Kałuża, Anna. “Na pomoc wyobraźni.” In *Tygodnik Powszechny*, no. 19 (2015), <https://www.tygodnikpowszechny.pl/na-pomoc-wyobrazni-28045>. Accessed 3 Feb. 2019.
- Kitliński, Tomek. *Obcy jest w nas. Kochać według Julii Kristevej*. Kraków: Aureus, 2001.
- “Przemoc wobec zwierząt. Jacques Derrida w rozmowie z Élisabeth Roudinesco.” In *Znak*, no. 5 (2015): 34–43.
- Sachs, Nelly. *Rozzazzone zagadki. Glühende Rätsel*. Edited and translated by Ryszard Krynicki. Kraków: Wydawnictwo a5, 2006.
- Ślawek, Tadeusz. *U-chodzić*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2015.
- Sztuka po końcu świata. Rozmowy*. Jerzy Nowosielski. Edited by Krystyna Czerni. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2012.
- Tokarczuk, Olga. *Prowadź swój pług przez kości umarłych*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2009.

**Beata Mytych-Forajter** – Dr. habil., is a professor at the University of Silesia and works at the Institute of Literary Sciences at the Faculty of Humanities of the University of Silesia in Katowice. She researches in the field of literary and anthropological, natural, and geographical studies, and is fascinated by issues of the organic in literature and literature. Beata Mytych-Forajter is the author of the following books: *Poetyka i łowy. O idei dawnego polowania w literaturze polskiej XIX wieku (Poetics and Hunting: On the Idea of Old Hunting in the Polish Literature of the Nineteenth Century)* (Katowice, 2004), *Czule punkty Grochowiaka. Szkice i interpretacje (Grochowiak's Sensitive Points. Sketches and Interpretations)* (Katowice, 2010), *Latająca ryba. Studia o podróżopisarstwie Ignacego Domeyki (Flying Fish: Ignacy Domeyko's Travel Studies)* (Katowice, 2014), *Zwierzęta na zakręcie (Animals on the Corner)* (Warsaw, 2017), a co-translator of the dissertation of François Soulages, *Estetyka fotografii. Strata i zysk (The Aesthetics of Photography: Loss and Profit)* (together with Waclaw Forajter; Kraków, 2007), and a co-author of two volumes of sketches on children's literature: *Uwolnić Pippi! Twórczość dla dzieci wobec przemian kultury (Free Pippi! Artistic Work for Children in the Face of Cultural Changes)* (Katowice, 2013) and *Po pierwsze. O literaturze dla dzieci (i nie tylko) (First: On Children's Literature (And That's Not All))* (Krakow, 2019) (both together with Iwona Gralewicz-Wolny). She is a member of the Polish Section of IBBY and Vice-Chairman of the Historical and Literary Commission of the branch of the Polish Academy of Sciences in Katowice.

**Beata Mytych-Forajter** – dr hab., prof. UŚ, pracuje w Instytucie Literaturoznawstwa na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Badaczka związków literatury i antropologii, przyrodoznawstwa oraz geografii, zafascynowana problema-

tyką organiczną w literaturze i literaturoznawstwie. Autorka książek: *Poetyka i łowy. O idei dawnego polowania w literaturze polskiej XIX wieku* (Katowice 2004), *Czułe punkty Grochowiaka. Szkice i interpretacje* (Katowice 2010), *Latająca ryba. Studia o podróżopisarstwie Ignacego Domeyki* (Katowice 2014), *Zwierzęta na zakręcie* (Warszawa 2017), współautorka przekładu rozprawy François Soulages'a *Estetyka fotografii. Strata i zysk* (współ z Waławem Forajterem; Kraków 2007) oraz dwóch tomów szkiców poświęconych literaturze dziecięcej: *Uwolnić Pippi! Twórczość dla dzieci wobec przemian kultury* (Katowice 2013) i *Po pierwsze. O literaturze dla dzieci (i nie tylko)* (Kraków 2019) (oba współ z Iwoną Gralewicz-Wolny). Członkini Polskiej Sekcji IBBY, wiceprzewodnicząca Komisji Historycznoliterackiej Oddziału PAN w Katowicach.